



Książę Maria Emanuel von Sachsen z małżonką księżną Anastazją



Sześciolatek Maria Emanuel z matką Elżbietą Hele i siostrami. Poniżej: Pozostałości zamku rodzińca von Sachsen w Szczodrem koło Wrocławia



# KROŁ MARIA PIERWSZY

Odnaleźliśmy prawowitego spadkobiercę tronu Polski. Nazywa się **MARIA EMANUEL VON SACHSEN**, jest margrabią Miśni i księciem Saksonii

**T**rudno dziś ustalić, kto pierwszy wpadł na ten pomysł. Może sam Stanisław August Poniatowski? A może marszałek Sejmu Wielkiego Stanisław Małachowski? Pewne jest jedno: posłowie w Konstytucji 3 maja z 1791 roku uchwalili, że „Dynastia przyszłych królów polskich zacznie się na osobie Fryderyka Augusta, dzisiejszego elektora saskiego (...). Najstarszy syn króla panującego po ojcu na tron następować ma”. W razie problemów z potomstwem korona

miała trafić w ręce innych przedstawicieli dynastii Wettinów.

## GOOGLE I KORONA CHROBREGO

Gdyby nie ten zapis, na Fryderyku wszystko by się skończyło. Monarcha nie miał bowiem syna, a jedyna córka zmarła bezpotomnie. Na szczęście bratem Fryderyka Augusta był Maksymilian. Jego synem był Jan, który spłodził Jerzego. Pierworodnym Jerzego był zaś ostatni król Saksonii Fryderyk August III – ojciec Fryderyka Krystiana i dziadek Marii Emanuela

von Sachsen, margrabię Miśni i księcia Saksonii. Ostatniego żyjącego potomka polskich królów.

Książę i margrabia w jednej osobie ma 79 lat. Choć Saksończykiem jest z dziada pradziada, na świat przyszedł w jednym z zamków Bawarii jako najstarszy z piątki rodzeństwa. Dopiero po kilku latach przeniósł się z rodzicami do rodzowego gniazda w Dreźnie, gdzie mieszkał prawie do końca wojny. Po upadku III Rzeszy wyjechał do zachodnich Niemiec. Tam – w Düsseldorfie – studiował malarstwo i po-

tem znów wyjechał, tym razem do Szwajcarii, gdzie aż do emerytury pracował jako bankier Zonaty, ma adoptowanego syna. Katolik.

Na trop Jego Wysokości naprowadziły nas... Google i korona Chrobrego zmieszona 200 lat temu przez Prusaków. Niedawno zrekonstruował ją Adam Orzechowski, antykwariusz z Nowego Sącza. – A wie pan, że jej prawowity właściciel żyje? Jest korona, jest i król! – rzucił kiedyś pół żartem, pół serio. Ale jak go odnaleźć? – Żyje gdzieś w Szwajcarii, mówi trochę po polsku – to wszystko, co na temat „króla” wiedział Orzechowski.

Nitką, która poprowadziła do kłębka, był wyszukany w Internecie emerytowany dziennikarz z Monachium, który brał udział w jednym ze zjazdów rodzinnych Wettinów. Kilka tygodni i wszystko jasne: będzie audyencja!

## DIEŃ DOBHY

Na spotkanie z Jego Wysokością pędzimy do Drezna. Pod Wrocławiem wjeżdża w nas tir. Z uszkodzonym błotnikiem jedziemy dalej. Za Wrocławiem korek. Toczymy się, a czas płynie. Na granicy biorą nas na kontrolę. Koszmar staje się faktem – do czterogwiazdkowego hotelu Dorint docieramy spóźnieni. Czy może być coś gorszego, niż spóźnić się na spotkanie z punktualnym Niemcem? Jego Książęca Wysokość est wyraźnie poirytowany.

Obywatel Niemiec i Szwajcarii, mimo osiemdziesiątki na karku, trzyma się znakomicie. Potawny jak August II, nienagannie ubrany, ujujący. Podków jednak nie lamie, żelaznych asad także, o czym przekonujemy się na końcu audyencji.

Rozmawiamy po niemiecku. Mówi ostrożnie, pięknym językiem. Towarzyszy mu Jej Wysokość Małżonka, księżna Anastazja Luiza Lubieta Jutta Sibylla Maria Augusta Henrietta von Sachsen z domu von Anhalt, oraz dama wurow z kamienną twarzą kontrolująca czas przebieg rozmowy. Książę często się śmieje, ra kilka słów i zwrotów po polsku. – Dzień obhy – mówi z germańskim akcentem. Zastany, czy chciałby zostać królem Polski, imiecha się dobroduszenie i dyplomatycznie łpowiada: – Jestem bardzo wzruszony, gdy dzie mnie o to pytają. To dla mnie wielki zaszyt.

A to już ostatnia szansa na przywrócenie nas monarchii, bo Jego Wysokość nie ma naturalnego potomka.

## MEK O 400 KOMNATACH

Gdyby nie anonimowa załoga alianckiego młowca, dynastia Wettinów podzieliłaby utny los Piastów i Jagiellonów. Aresztowany zez gestapo w 1944 roku 18-letni książę na sa tygodni przed końcem wojny stanął ed sądem w Berlinie. Wyrok mógł być tylko en, bo zdrady von Hohenzollernów z Runii, którzy właśnie przeszli na stronę alian- : Hitler wybaczyć nie mógł.

W lutym 1945 roku stał się cud. Aliancka bomba zakończyła żywot przewodniczącego sądu, który miał orzec karę śmierci. Następny sędzia był już łagodniejszy i skazał księcia na dwa i pół roku więzienia. Maria Emanuel siedział do zakończenia wojny.

Przed aresztowaniem książę von Sachsen pędził beztroskie, choć stosunkowo skromne – jak na arystokratyczną rodzinę – życie. Mały Maria Emanuel chodził do szkoły sam z tornistrem na plecach, a rodzinne włości na Śląsku objeżdżał z ojcem pociągiem. Często odwiedzali wspaniałą posiadłość Sybillenort – obecne Szczodre, 15 kilometrów od Wrocławia. – Wielki zamek z 400 komnatami robił na mnie ogromne wrażenie – wspomina książę von Sachsen. Dziś Sybillenort to kompletna ruina.

Rodzina wyjeżdżała też w dalsze podróże – na przykład do Rzymu. Na Wielkanoc 1933 roku ich Książęce Moście zostali przyjęci przez papieża Piusa XI. Ojciec Święty, chcąc trochę ośmielić speszonego siedmiolatka, powiedział do niego po niemiecku: – Siadaj, mały człowieku, na tym wielkim krześle.

Po wybuchu wojny w życiu księcia niewiele się zmieniło, choć był członkiem rodziny, która nigdy nie poparła Adolfa Hitlera. Do czasu aresztowania największą dolegliwością było to, że zgodnie z zarządzeniem nazistów razem z rówieśnikami musiał brać udział w żniwach.

Po upadku III Rzeszy Maria Emanuel uciekł z radzieckiej strefy okupacyjnej. Większość dóbr rodzinnych przepadła. By utrzymać się na studiach w Akademii Malarstwa w Düsseldorfie, wraz z kolegami rysował za paczkę papierosów obrazki w angielskich i amerykańskich klubach oficerskich. Wreszcie w 1958 roku wyjechał do Szwajcarii. Został bankierem i ożenił się z księżniczką Anastazją.

## KRÓL NA WAWELU

Księżna i książę von Sachsen strzegą swej prywatności jak skarbu. Wielu Niemców nigdy o nich nie słyszało. Na pytanie o Marię Emanuela von Sachsen ręce rozkładają nawet pracownicy Niemieckiego Instytutu Historycznego w Warszawie. Nie znają go również polscy monarchiści. – Ale on na pewno nie jest legalnym spadkobiercą polskiej Korony, bo potomkowie Fryderyka Augusta wymarli – twierdzi Artur Górski, honorowy prezes Klubu Zachowawczo-Monarchistycznego. Innego zdania jest profesor Jacek Staszewski, znawca Sasów z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu: – To ostatni następca polskiego tronu.

Jego Wysokość mimo podeszłego wieku jest zapracowany. Od śmierci ojca w 1968 roku pełni odpowiedzialną funkcję głowy rodu. Redaguje książki o historii rodziny i Saksonii, udziela się charytatywnie, uczestniczy w zjazdach rodzinnych, funduje stypendia młodym historykom. Jednym z jego głównych obowiązków jest spisywanie protokołów ze ślubów von Sachsenów i czuwanie, by nikt nie zszargał do-

brego imienia rodziny. Ci, którzy znają księcia, mówią jednak, że ta rola nie za bardzo mu odpowia.

Lubi anegdoty, nie oszczędza nawet siebie. Gdy wyznacza termin spotkania, dorzuca: „Jak dożyję”. Opowiada, jak podczas pobytu w Polsce zszedł do krypty w katedrze na Wawelu, by złożyć wieniec na grobie Augusta II, i spostrzegł z konsternacją, że musi się tam przemieskać wśród sarkofagów. Na dodatek drogę zatarasowała szkolna wycieczka. – Pomyślałem sobie: nie dam rady – opowiada Maria Emanuel. Zrezygnowany już miał się wycofać, gdy na-



Maria Emanuel około roku 1928

gle rozbrzmiał śpiew „Salve Regina” („Witaj, Królowo”). – Zaraz potem staliśmy przy grobowcu – śmieje się książę.

Pewne jest jedno – gdyby korona Chrobrego miała spocząć na jego skroniach, z pewnością nie musielibyśmy się wstydzić takiego króla. – Bardzo miły, ujmujący, potrafi zjednywać sympatię – mówi Mariusz Markiewicz, profesor z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Do tego oczytany, doskonale wykształcony, ze znajomością języków obcych i wstrętem do awantur byłby o niebo lepszy niż Cimoszewicz z Borowski i Religą razem wzięci. Ale niestety, Jego Wysokość trzyma się z daleka od polityki.

Gdy czas zaplanowany na audyencję mija, tonem nieznośnym sprzeciwu oznajmia, że to koniec. Choć pokonałszy 700 kilometrów, by do niego dotrzeć, nie ma zmiłuj.

GRZEGORZ RZECZKOWSKI  
WSPÓLPRACA PAWEŁ WIECZOREK

KORZYSTALISMY Z KSIĄZKI M. FRANKA-MICHAELA BASIGA  
„MARIA EMANUEL MARKGRAF VON MEIßEN HERZOG  
ZU SACHSEN”, WYD. C.A. STARKE VERLAG, LIMBURG 2001